

Andrzej Cieński

"Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia", Zofia Sinko, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 61/2, 460-466

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Sinko, POWIEŚĆ ZACHODNIOEUROPEJSKA W KULTURZE LITE-RACKIEJ POLSKIEGO OŚWIECENIA. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 394, 2 nlb. + 7 wklejek ilustr. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. „Studia z Okresu Oświecenia”. Komitet redakcyjny: Elżbieta Aleksandrowska, Jan Kott, Zdzisław Libera. Tom VIII.

1

Przyczyny zainteresowania historyków i teoretyków literatury powieścią są zupełnie oczywiste — wiadomo, że jest to gatunek od 250 lat najbardziej dynamiczny i jednocześnie (do niedawna) najbardziej poczytny. Nie ma tematu, o którym nie napisano by powieści. Nie ma czytelnika, który nie czytałby powieści. Nie ma wydawcy, który by nie publikował powieści. W ten sposób rodzi się niezmiernie duża mnogość problemów badawczych, których podejmowanie jest uzasadnione zainteresowaniem odbiorców.

Mimo że ten stan rzeczy jest aktualny, analiza współczesnych zainteresowań czytelniczych, a także obserwacja ostatniej fazy rozwoju gatunku powieściowego skłaniają nas coraz częściej do konstatacji, iż apogeum rozwoju powieści jest już za nami. W związku z tym coraz częściej musimy zadawać sobie pytania: jak będzie wyglądało życie literackie bez powieści? jakie gatunki piśmiennicze i w jaki sposób zdołają ją czytelnikom zastąpić? Uzasadnienia prognoz szukać można, jak się wydaje, w analogiach historycznych, a więc w próbach znalezienia odpowiedzi na pytanie, jakie gatunki, w jaki sposób i dlaczego wyparła i zastąpiła powieść w epoce swoich narodzin. Jest to najbardziej aktualny wzgląd, dla którego popularnością wśród badaczy i zainteresowaniem wśród odbiorców fachowej książki z zakresu wiedzy o literaturze cieszą się studia nad początkami powieści. Tym zaś, którzy „kryzys powieści” uważają jedynie za wymysł pesymistów, nie zaś za zjawisko realne, nie zabraknie oczywistych argumentów motywujących potrzebę takich studiów.

Historia badań nad powstaniem powieści w Polsce zaczyna się w r. 1904, kiedy to ukazują się aż dwie znakomite i nie zdezaktualizowane dotąd pozycje: szkic Przemysława Mączewskiego o *Doświadczyńskiego przypadkach* i *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta* Gubrynowicza¹. Obie prace — jak to zaznaczył Gubrynowicz — powstawały równolegle i niezależnie od siebie; wysiłek autorów został więc niepotrzebnie w wielu miejscach zdublowany. Rozprawa Mączewskiego, bywałca Biblioteki Ossolineum², mającego dostęp do jej bogatego zasobu starodruków i umiającego skrupulatnie z niego korzystać, na przekór tytułowi sugerującemu monografię jednej powieści przyniosła wiele cennych informacji o rozwoju gatunku na zachodzie Europy, podawała interesujące propozycje podziału powieści, słowem, ukazywała *Doświadczyńskiego przypadki* na zadziwiająco bogatym tle komparatystycznym. Gubrynowicz, operując w zasadzie niewiele bogatszym materiałem, podał go jednak w formie systematycznego wykładu podręcznikowego, uzupełnił doskonałą jak na owe czasy bibliografią, a w kilkanaście lat później ugruntował swą pozycję kompetentnego badacza krytycznym wydaniem *Doświadczyńskiego* w serii „Biblioteki Narodowej”, gdzie we wstępie raz jeszcze powtórzył w skróceniu

¹ P. Mączewski, „*Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*”. *Szkic literacki*. „Pamiętnik Literacki” 1904, z. 1/2. — B. Gubrynowicz, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1904.

² Zob. S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*. Wrocław 1948, s. 92—93.

podstawowe tezy *Romansu*³. Co jednak najważniejsze — wydał swą pracę w formie książkowej. W tej sytuacji *Romans w Polsce* zdecydowanie przyćmił znacznie trudniej dostępny w roczniku „Pamiętnika Literackiego” szkic Mączewskiego.

Gubrynowicz wykonał pracę nie lada — przeczytał lub przejrzał całą dostępną mu produkcję powieściową z w. XVIII, w czym wiele pozycji obcych, na polski nie tłumaczonych. Jest to przedsięwzięcie, które — jak zobaczymy — wykonuje się raz na pół wieku. Monografia Gubrynowicza stała się więc doskonałą bazą dla wszystkich następnych historyków powieści. Konstanty Wojciechowski⁴ dorzucił już tylko poszczególne pomysły interpretacyjne oraz wzbogacił perspektywę historyczną przypomnieniem, bardzo zresztą skrótowym, dziejów gatunków przedpowieściowych, jak nowela czy romans. Poza takie ujęcie nie wykroczyła również odpowiednia partia *Dziejów literatury pięknej w Polsce*⁵. Nowe i istotne elementy w dwudziestoleciu międzywojennym wniosły prace Juliana Krzyżanowskiego. Krótki artykuł zamieszczony w „Pamiętniku Literackim” zwracał uwagę na konieczność rozgraniczeń terminologicznych w odniesieniu do nomenklatury gatunku, a *Romans polski wieku XVI* zwalniał badaczy XVIII-wiecznej prozy od ogromnego trudu badawczego związanego z problemem literatury romansowej⁶.

Po wojnie problem narodzin powieści został włączony do zespołu najpilniejszych polonistycznych postulatów badawczych. Jednakże wiedza o tym przedmiocie bogaciła się powoli. Przeważały szkice eseistyczne, bardzo pomysłowe i ciekawe, ale naginające interpretację do apriorycznych tez, w nikłym stopniu oparte na badaniach materiałowych. Powstało natomiast kilka studiów o charakterze monograficznym, poświęconych poszczególnym autorom i powieściom czy też podgatunkom⁷. Ukazały się również w starannych edycjach niektóre kluczowe dla zrozumienia problematyki powieści oświeceniowej utwory autorów obcych: Sterne’a, Rousseau, Fieldinga, Smolletta, Defoe’go i Swifta.

Obecnie stan badań nad powieścią oświeceniową przedstawia się znacznie lepiej, przede wszystkim dzięki *Bibliografii powieści polskiej 1601—1800* Jadwigi Rudnickiej, która pomnożyła liczbę odnotowanych przez Gubrynowicza pozycji prawie trzykrotnie. Podsumowaniem zaś i — jak mniemać można — zamknięciem na pewien czas tej problematyki stały się studia Zofii Sinko, częściowo publikowane już wcześniej w czasopiśmie fachowych, a obecnie ogłoszone jako pełna kompozycyjnie całość.

2

Podstawowa trudność sprawiająca, iż wszystkie dotychczasowe opracowania dziejów powieści w Polsce w XVIII w. okazywały się nie wystarczające i niepełne, polega na tym, że termin „powieść w Polsce” obejmuje cztery bloki materiałowe, współlistniujące i rywalizujące z sobą, a jednocześnie całkowicie różnorodne:

³ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Z autografu wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył B. Gubrynowicz. Lwów 1921. BN I, 41.

⁴ K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce. Rozwój typów i form romansu polskiego na tle porównawczym*. Z rękopisu pośmiertnego wydał Z. Szweykowski. Lwów 1925.

⁵ Z. Szweykowski, *Rozwój powieści w Polsce. III: Powieść w latach 1776—1930*. W zbiorze: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1936.

⁶ Zob. J. Krzyżanowski: *Romans stanisławowski*. „Pamiętnik Literacki” 1936, z. 2; *Romans polski wieku XVI*. Lublin 1934.

⁷ Dokładne ich wyliczenie znajduje się w *Nowym Korbutie*, w t. 4 pod hasłem „Powieść” oraz w t. 4—6 pod hasłami autorskimi.

a) romanse powstałe w różnych okresach czasu, w różnych epokach na polski język tłumaczone, wznawiane po r. 1764 lub po prostu wciąż jeszcze wtedy obecne na rynku czytelnictwa w dawniejszych wydaniach;

b) rodzime powieści polskie;

c) powieści zachodnioeuropejskie tłumaczone na język polski, najczęściej z języka francuskiego;

d) powieści zachodnioeuropejskie nie tłumaczone w czasach Oświecenia, ale czytane w oryginale.

Usunięcie któregośkolwiek z tych bloków materiałowych z pola uwagi badawczej powoduje natychmiast jaskrawe skrzywienie proporcji, uproszczenie interpretacji i w konsekwencji prowadzi do fałszywych wniosków historycznoliterackich. Świadomość tego towarzyszy historykom powieści już od czasów Gubrynowicza i wszyscy na miarę swych sił starali się z tą trudnością uporać.

Nie jest to jednak trudność natury wyłącznie ilościowej, wynikająca z obfitości różnorodnego i nie zawsze łatwo dostępnego materiału. Istotną komplikację stwarza zróżnicowanie wewnętrzne w obrębie wymienionych czterech grup. Ród utożsamiającym nagłówkiem mieszczą się tu z reguły utwory o bardzo różnej proveniencji, różnej chronologii powstawania oryginałów i różnej chronologii przekładów. Z tych formalnych, zewnętrznych cech poszczególnych dzieł wynika niejednorodność funkcji ideologicznych, jakie pełnią one w całokształcie literatury. Tak np. wśród romansów stanowiących potencjalny zasób lektur XVIII-wiecznego czytelnika znajdujemy romanse orientalne, klasyczne, średniowieczne, renesansowe i barokowe, przełożone na polski w XVI w. i znacznie później, oraz romanse rodzime, także napisane w różnych epokach. Podobne komplikacje następcza każdy z kolejnych bloków materiału.

Ale aspekt badawczy w stosunku do wyłonionego zespołu tekstów musi również być zmienny. Gdy w stosunku do literatury rodzimej interesujemy się przede wszystkim genezą dzieła, autorem, związkami dzieła z epoką itp., problem rozchodzenia się utworu w społeczeństwie odsuwając na plan dalszy, to w stosunku do literatury obcej właśnie zagadnienie recepcji staje się najważniejsze. Badając zatem powieść oświeceniową jako całość, trzeba posługiwać się różnymi metodami, różnymi źródłami i w najrozmaitszy sposób je wykorzystywać.

Trudność z pozoru techniczna, ale tylko z pozoru, stwarza także konieczność porównania tekstów obcych tłumaczonych z oryginałem. Samo pojęcie oryginału jest tu niestabilne: powieść angielska docierała wówczas do Polski za pośrednictwem przekładów, a częściej przeróbek francuskich. Odnalezienie oryginału (czy oryginałów) jest często po prostu niemożliwe, mimo istnienia bardzo starannej w tym zakresie *Bibliografii* Rudnickiej.

Już nie pozorną, ale rzeczywistą trudność stwarza zmiana poznawczej oraz ideowej funkcji powieści przeniesionej ze środowiska macierzystego w obcy krąg kulturalny. Czym innym są *Przypadki Robinsona Crusoe* jako lektura synów angielskich kupców i żeglarzy, czym innym w rękach polskich czytelników szlacheckich. Łatwo stwierdzić, że „czym innym”, znacznie trudniej powiedzieć przekonująco, czy m, i opisać zmianę funkcji.

Jak zapowiada tytuł książki, podstawowym zakresem materiału, który przede wszystkim interesuje autorkę, jest powieść obca tłumaczona i nie tłumaczona. Romanсами autorka zajmuje się wówczas, gdy mamy do czynienia ze świeżo przełożoną

ważną pozycją, lecz najczęściej wtedy, gdy oświeceni w swoich dyskursywnych wystąpieniach atakują romans. Uwagi o powieści rodzimej stanowią dopełnienie sądów o powieści zachodnioeuropejskiej i naturalne *tertium comparationis*.

Zgodnie z tym, co stwierdziliśmy powyżej, autorka stara się spojrzeć na napływające do Polski powieści oczami ich rzeczywistego lub potencjalnego czytelnika; mogłoby zatem w tytule książki pojawić się sformułowanie „recepcja powieści zachodnioeuropejskiej”, choć byłoby ono zwięzieniem bardzo bogatej problematyki studium Sinkowej.

W ostatnich latach zagadnienie recepcji literatury w dawnych wiekach zyskało sobie pełne prawo obecności w badaniach naukowych. Zdecydowały o tym nowe propozycje metodyczne, które oprócz wykorzystywanych od dawna źródeł, jak recenzje, korespondencja itp., zalecają badanie pomijanych dotąd lub eksцерpowanych wyrywkowo takich źródeł, jak ogłoszenia prasowe, katalogi wydawców, katalogi biblioteczne, przedmowy, źródła nieliterackie (informatory typu encyklopedycznego), zapisy czytelników na kartach zachowanych egzemplarzy i wreszcie rozproszone po całym obszarze piśmiennictwa drobniejsze aluzje i wzmianki świadczące o poczytności omawianych dzieł⁸.

Z wyliczonych materiałów Sinkowa przebadła na nowo wszystkie, z wyjątkiem tzw. marginaliów rękopiśmiennych. Ponieważ jednak zapiski takie są bardzo częste na marginesach dzieł naukowych, lecz rzadkie i banalne na egzemplarzach powieści i romansów, decyzja jej była oczywiście słuszna. Rewelację materiałową, która pozwoliła na nowe interpretacje zarówno recepcji gatunku, jak i na ustalenie rangi konkretnych utworów w opinii współczesnych, stanowią katalogi biblioteczne — autorka znalazła i przebadła ich 58. Z innych źródeł, dotąd w pełni nie wykorzystanych i nie zinterpretowanych, wymienimy *Nowy dykcjonarz historyczny* (1783—1787) L. Mayeul Chaudona, przełożony i uzupełniony przez J. I. Boelckego, dalej skompletowany i zweryfikowany zespół uwag zawartych w przedmowach do poszczególnych powieści, a wreszcie bogatą kartotekę aluzji i wzmianek wynotowanych z pism bardzo rozmaitych, których odnalezienie i wykorzystanie stało się możliwe dzięki wieloletnim lekturom literatury oświeceniowej prowadzonym przez autorkę. W osobnym rozdziale Sinkowa posłużyła się zespołem XVIII-wiecznych informacji prasowych, porządkując rzeczy już znane i dodając nowe (s. 93—141).

4

Wybór przedmiotu badań (powieść obca), metody (spojrzenie od strony czytelnika, a nie od strony twórcy) i materiałów, na których autorka się oparła, określa w naszym przekonaniu dość dokładnie zawartość książki Zofii Sinko.

⁸ Teoretyczny wykład metody badań recepcji literatury zawiera książka K. Głombiowskiego *Problemy historii czytelnictwa* (Wrocław 1965). Najpełniejszą jak dotąd realizację praktyczną postulatów badawczych dał K. Migoń (*Recepcja literatury orientalnej na Śląsku do końca XVIII w.* Wrocław 1969). Zob. też T. Gołaszewski, *Elementy strukturalne powieści współczesnych w recepcji czytelników*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” II (1966). Zwrócić należy uwagę również na artykuł Z. Sinko *Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów* („Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4). Trzeba żałować, że autorka nie zdecydowała się na włączenie tej bardzo ciekawej pracy do obecnego tomu, choć oczywiście podstawowe konstatacje materiałowe i interpretacyjne zostały w poszczególnych rozdziałach wykorzystane.

W pierwszej części (I. *Gatunek pogardzony*; II. *Sądy Oświecenia o dawnym romansie i „nowej” powieści*; III. *Rola informacyjna prasy*) autorka starała się odtworzyć świadomość teoretyczną epoki, przytaczając najróżniejsze warianty sądów ludzi Oświecenia o gatunku. W stosunku do analogicznych partii książki Gubrynowicza autorka dysponuje o wiele bogatszym materiałem. Stawia także nieco odmienne pytania, np. czym w opinii oświeconych romans różnił się od powieści, co było podstawą niechęci do powieści, różnej przecież od romansu, jakie było miejsce (przynajmniej *in potentia*) omawianego gatunku w hierarchii gatunków. Bardzo ciekawa, choć na wyborze materiałów przeprowadzona, konfrontacja materiałów świadomościowych polskich i francuskich uchyla zadawnione intuicyjne przekonanie, że romansofobia istniała przede wszystkim w Polsce.

W następnych rozdziałach (IV. *Recepcja powieści Richardsona, Rousseau i Goethego*; V. *Od „Telemaka” Fénelona do „Diabła kulawego” Lesage’a*; VI. *Od powiastek Woltera do „Toma Jonesa” Fieldinga*; VII. *Zabawki serc czułych*) punktem wyjścia jest ten sam w zasadzie materiał, ale „ujednostkowiony”, tzn. przytaczany w stosunku do poszczególnych powieści nie traktowanych rygorystycznie jako reprezentujących cały gatunek. Zmianie ulegają też problemy badawcze: w centrum uwagi stają teraz kryteria wyboru powieści tłumaczonych lub właśnie nie tłumaczonych. Wybór ten jest w rozumieniu autorki wynikiem założeń ogólnej polityki kulturalnej w Polsce stanisławowskiej. Sporo miejsca zajmuje także problem chronologii czy nawet periodyzacji dziejów powieści. Chodzi więc o zagadnienie, kiedy ataki na romans przeradzają się w ataki na powieść i dlaczego, kiedy zmieniają się kryteria doboru pozycji tłumaczonych, kiedy podnosi się fala zainteresowania powieścią sentymentalną itp.

Taka kompozycja książki spowodowała, niestety, pewną ilość powtórzeń (np. sądy ogólne z części pierwszej pojawiają się w drugiej jako szczegółowe). Jednocześnie, mimo starań autorki, aby temu zapobiec, książka przytacza nieco ilością informacji szczegółowych, nie zawsze koniecznych dla podbudowania interpretacji autorki.

Książka Sinkowej prowokuje do ogólniejszych rozważań na temat tzw. „materiałów świadomościowych”. W *Refleksjach końcowych* pisze autorka słusznie o „nieprecyzyjnych, sprzecznych i często płytkich sądach” wydawanych o gatunku powieściowym na zachodzie Europy, a jednocześnie dodaje: „gdybyśmy przeprowadzili porównanie między ilością, poziomem i różnorodnością sądów o powieści na zachodzie Europy a naszym zbiorem opinii o tym gatunku, musielibyśmy stwierdzić, że świadomość teoretyczna i krytyczna naszego Oświecenia w omawianej dziedzinie przedstawia się co najmniej skromnie” (s. 355). Szkoda jednak, że praktyka badawcza autorki jest do pewnego stopnia sprzeczna z tą uwagą. Całą bowiem książkę tworzą szczegółowe analizy tych właśnie opinii i choć traktowane są one przez Sinkową z całą ostrożnością, wszelako samo ich ilościowe wyeksponowanie kryje w sobie oczywistą sugestię wartościującą.

Trzeba zatem skonstatować trzy dość oczywiste fakty. Po pierwsze, że samo istnienie zapisanych opinii nakazuje sumienne liczenie się z tym materiałem filologicznym — tak właśnie, jak to uczyniła Sinkowa. Po drugie, że jakość tych opinii (jak twierdzimy wraz z autorką — niska) spowodowana jest bezradnością piszących w stosunku do nowego zjawiska literackiego. Co to znaczy, wie każdy, kto choć pobieżnie obserwuje współczesne życie literackie i zmagania się krytyków „starszych” z fenomenami „nowej sztuki”. Po trzecie wreszcie, trzeba zwrócić uwagę na jawnie metonimiczny charakter tych sądów. To sprawa najistotniejsza. Czytając bowiem zdanie: „To dzieło jest wzorem smaku dobrego i najdelikatniejszego spo-

sobu pisanian⁹ — albo możemy je rozumieć literalnie i wtedy jest ono zdawkową pochwałą, w której dodatnie przydawki można dowolnie zastępować innymi; albo możemy zapytać, co w systemie estetycznym wyznawanym przez autora oznacza „dobry smak” i „delikatność”. Jedynym sposobem uzyskania wiarygodnej odpowiedzi jest odczytanie kilku tak zakwalifikowanych utworów i orzeczenie, jakie wspólne ich elementy opatrywane są takimi kwalifikatorami. I oczywiście — bardzo łatwo wtedy o pomyłkę, o rekonstrukcję zgoła fałszywą. Zofia Sinko na ogół nie ucieka się do tego zabiegu; pozostawia rozszyfrowanie metonimii czytelnikowi, tylko w razie istotnej potrzeby podsuwając mu dodatkową informację — taką np., że w zdaniu Bohomolca: „Wiele jest i tych, którzy tymi się tylko zabawiają książkami, z których się lekkości miłosnych wyrażenia, zarażających zdania i wszelkiej rozwiążności napoić mogą”, chodzi o beletrystykę francuską, a nie o dawne romanse barokowe (s. 55). Jest to oczywiście jedynie możliwa postawa autorska, ale od czytelnika wymaga dużego skupienia w trakcie lektury.

Kończąc uwagi o bazie materiałowej, na której Sinkowa oparła swoje studium, chcemy jeszcze podkreślić doskonałą orientację badaczki w obcych opracowaniach dziejów powieści. Tezy francuskich i angielskich autorów obszernych syntez i szczegółowych monografii Sinkowa wykorzystała z doskonałą znajomością rzeczy i w tym zakresie książka jej jest zbiorem niezwykle cennych wskazówek dla przyszłych badaczy. W ogóle w warstwie erudycyjnej książka jest wyjątkowo staranna, skrupulatna i — mówiąc bez żadnej przesady — bezbłędna.

5

W zakresie nowych ujęć interpretacyjnych prezentowanego materiału studium przynosi kilka bardzo interesujących tez. Pierwsza z nich wyznacza rok 1778 jako cezurę w dziejach recepcji powieści zachodniej. Do tego roku — zdaniem autorki — praktyka wydawców i tłumaczy była wyraźnie sterowana przez założenia ideologiczne kręgu reformatorów skupionych wokół „Monitora”, potem zaś przypadkowość i spontaniczność działań edytorskich przybierają na sile. W związku z tym rok 1778 staje się jednocześnie datą zamykającą w zasadzie ataki przeciwko romansom dawniejszym. Po nim atakuje się już tylko „nowe” złe powieści, przyjmując bez zastrzeżeń „nowe”, ale dobre. Postawienie tej tezy stało się możliwe po przeprowadzeniu przez autorkę przekonującego dowodu, że oświeceni nie traktowali gatunku powieściowego *en bloc*, lecz rozróżniali powieści dobre od złych. W sprawie podstaw tego rozróżnienia, najczęściej mechanicznych i banalnych, najwnikliwsze wydają się uwagi Sinkowej o przyczynach potępienia Prévosta, jako pisarza uzasadniającego bezradność człowieka wobec „miłosnych pasji”. W przedłużeniu niejako tej analizy udało się autorce trafnie rozstrzygnąć dylemat, dlaczego oświeceni potępiali romanse za „nieprawdopodobieństwo” czy „nieprawdziwość” jednocześnie atakowali powieść w założeniach przecież skrajnie werystyczną. Podobnych konstatacji — pomysłowych, a przy tym uzasadnionych materiałowo — książka przynosi bardzo wiele. Następni badacze powieści oświeceniowej będą musieli zaczynać od tej lektury, tak jak dotąd zaczynali od lektury Gubrynowicza.

Byłoby jednak przesadą twierdzić, iż wszystkie tezy Sinkowej będą posiadały

⁹ A. K. Czartoryski, *Komedie*. Opracowała Z. Zahrajbówna. Warszawa 1955, s. 323; u Sinkowej na s. 263.

równą trwałość. Podobnie jak w obecnej książce autorka zrezygnowała z przyjętej poprzednio periodyzacji dziejów powieści, w której za datę końcową pierwszego etapu rozwoju gatunku przyjęła rok 1830, by tutaj powrócić do tradycyjnej daty 1795¹⁰, tak i teraz można sądzić, że niektórych tez interpretacyjnych autorka nie broniłaby chyba z pełnym przekonaniem. Tak np. trudno zgodzić się z twierdzeniem, że rozwój rodzimej powieści w czasach Oświecenia został zahamowany przez przekonania autorów o dydaktycznym i obywatelskim charakterze literatury z jednej, a przez brak tradycji romansopisarskiej z drugiej strony. Pomijając już fakt, że oba czynniki mają w dynamice rozwoju literatury miejsce drugorzędne, zastanawiające wyda się, dlaczego mimo tego, że sytuacja się o wiele nie zmieniła, doszło jednak w drugiej połowie XIX w. do rozkwitu polskiej powieści. Poza tym romanse są ważnym, ale jednym z wielu gatunków piśmienniczych, z których wywodzi się powieść. Brak tej tradycji został zrekompenzowany przez nawiązanie do bardzo specyficznej i bogatej (bogatszej może w Polsce niż gdzie indziej) tradycji pamiętnikarskiej. Stylizowanie na pamiętnik takich powieści, jak *Doświadczyński*, *Zdarczyński*, *Pani Podczaszyna*, i wystylizowanie na swoisty dziariusz podróży *Księża Plebana* ma przecież swoją wymowę.

Można też podjąć spór o dyskutowaną już wielokrotnie sprawę bohatera powieści, który na Zachodzie będąc mieszczańskim — w Polsce musiał stać się średnim szlachcicem. Sinkowa trafnie zauważa, że w tej sprawie inaczej rzecz się ma z powieścią angielską niż z francuską, gdzie występowali bohaterowie utytułowani, bynajmniej nie plebejscy. Słuszny jest też jej wniosek, że chodziło po prostu o „uzwyklenie” bohatera, nie zaś konieczność nadania mu cech mieszczańskich. Otóż spór wydaje się raczej werbalny — rzecz w tym, jak zdefiniujemy „mieszczańskość” cech bohatera. Jeśli rezygnując z wąskiej socjologicznej interpretacji przyjmujemy, że w w. XVIII „mieszczański” to w istocie tyle, co niefeudalny lub antyfeudalny, nowoczesny — problem znacznie się uprości.

Dwa ostatnie przykłady chciałbym uogólnić w sposób następujący: tam gdzie w książce Sinkowej mamy do czynienia z interpretacjami nie spojenymi ściśle z analizą konkretnego materiału, tam często natrafiamy na wnioski nie ostateczne, sądy nieostre, pozwalające na dalsze uwagi dyskusyjne. Oczywiście, taki „margines nieścisłości” konieczny jest w każdej ambitnej książce historycznoliterackiej. Nie sądzimy też, by w książce Zofii Sinko był on zbyt rozległy.

6

Powieść zachodnioeuropejska Sinkowej zamyka i podsumowuje dotychczasowy etap badań nad powieścią oświeceniową. Wartość trudu filologicznego włożonego w opracowanie tematu jest niepodważalna. Ze złożonej niełatwej problematyki badań nad powieścią wybrała autorka odcinek najmniej dotąd przebadany i z rozmaitych powodów najbardziej może trudny. W wielu istotnych zagadnieniach zmieniła utrwalone dotąd w literaturze poglądy i stworzyła perspektywę dalszych szczegółowych badań. Wobec małej stosunkowo ilości równie oryginalnych i rzetelnych studiów komparatystycznych książka Zofii Sinko jest pozycją szczególnie cenną.

Andrzej Cieński

¹⁰ Z. Sinko, *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764—1830*. Warszawa 1961.